

OBRAZ JANA MATEJKI

Odzyskane dzieło kultury polskiej

Po ponad sześćdziesięciu latach, 28 lipca 2006 r. powrócił do kraju *Portret Karola Podlewskiego*, obraz uchodzący za jedno z wybitniejszych dzieł Jana Matejki, dorównujący – według Mieczysława Tretera – najlepszym okazom światowego malarstwa portretowego.

Portret Karola Podlewskiego namalował Matejko w Krzeszowicach – jak podają w opracowaniach – w lipcu 1882 r., w ciągu trzech dni, z zachowanej fotografii, jako portret pośmiertny. Marian Gorzkowski, najbliższy współpracownik i powiernik Jana Matejki, sekretarz Akademii Sztuk Pięknych w okresie, gdy Matejko był jej dyrektorem, podał w prowadzonym przez siebie dzienniku, że artysta wykonał to dzieło *na zamówienie pani Marii Mierzejewskiej (...) i wziął według umowy tysiąc złotych z uwagi, że więcej było jej trudno zapłacić.*

Na gładkim ciemnym tle obraz przedstawia starszego, siwego mężczyznę ukazanego w półpostaci w ujęciu *en face* z głową lekko pochyloną w lewo, ubranego w ciemny surdut z narzuconym na ramiona wojskowym szynelem, z granatowo-zielonkawym fularem zawieszonym pod szyją i z zawieszonym na piersiach medalionem. Namalowany został farbą olejną na desce o wymiarach 93,5x 61cm, opatrzony sygnaturą – inicjałami artysty J.M. – i datowany *rp* 1882. Na odwrociu któryś z właścicieli nakleił kartkę opisywaną w publikacjach, która jednak nie dotrwała do naszych czasów. Umieszczona była na niej odręcznie napisana informacja o obrazie i osobie sportretowanej: *Portret/śp. Karola Podlewskiego/ur. w 1814 zmarł w r. 1880 d. 27 grudnia w Krakowie/malował Jan Matejko z Krakowa 1882/Własność Felixa Podlewskiego (z dopiskiem innym atramentem) Wygnaniec Sybiru, więzień Modlina/ całe życie poświęcił ojczyźnie.*

Faktycznie Karol Podlewski (1814-



1880) był dobrze znanym, wybitnym działaczem niepodległościowym, Sybirakiem i powstańcem 1863 roku. Urodził się w Krakowie, w domu Augusta, dzierżawcy dóbr ziemskich, i Petroneli z Węgierskich. Studiował medycynę i prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracował też jako nauczyciel. Na przełomie lat 1835 i 1836 zetknął się ze spiskowcami. Prawdopodobnie w 1836 r. został przyjęty do Stowarzyszenia Ludu Polskiego związku, który

dążył do radykalnej reformy stosunków społecznych na ziemiach polskich i miał przygotowywać przyszłe powstanie; działał też w kółku akademickim o charakterze oświatowo-literackim. W 1837 r. przystąpił do Konfederacji Powszechnej Narodu Polskiego głoszącej potrzebę jeszcze bardziej radykalnych reform społecznych, a powstałej po rozłamie w Stowarzyszeniu Ludu Polskiego. Był więziony za udział w spiskach, ale po kilku tygodniach zwal-

niany, bo nie można mu było udowodnić win. Z początkiem 1838 r. przeniósł się do Królestwa Polskiego, do Warszawy. Pretekstem była chęć uzyskania tam posady w szkolnictwie, ale faktycznym powodem wyjazdu było rozszerzenie sieci konspiracyjnej KPNP. Po niespełna dwóch miesiącach, 12 kwietnia 1838 r. został aresztowany i osadzony w warszawskiej Cytadeli, a rok później 23 kwietnia sąd wojskowy skazał go na karę śmierci. Audytoriat Polowy zmienił wyrok na karę zesłania i pozbawienia praw stanu. Iwan Fedorowicz Paskiewicz, osławiony namiestnik Królestwa Polskiego uznał ten wyrok za zbyt łagodny i zamienił go na pięć lat ciężkich robót oraz bezterminowe zesłanie na Syberię.

Do Irukucka Podlewski dotarł w marcu 1840 r., a stamtąd został zesłany dalej na katorgę do kopalń nerczyńskich. Był słabego zdrowia i we wrześniu 1841 r. pracę w kopalni zamieniono na łagodniejszą karę osiedlenia. Zrazu pozostawał w arguńskim więzieniu, ponoć na własne życzenie, a następnie przeniesiono go do Nerczyńska. Tam wspólnie z innymi zesłańcami, m.in. z Jerzym Brynkiem i Antonim Beaupré, pomagał rodakom, prowadząc tzw. Dom Złeczeń.

W 1850 r. do Nerczyńska po dwunastoletniej rozłące przybyła żona Jerzego Brynka wraz z córką Józefą z jego pierwszego małżeństwa. Ślub Józefy Brynkówny i znacznie starszego od niej Karola Podlewskiego odbył się 18 kwietnia 1855 r., a sakramentu udzielił im ksiądz katolicki, który specjalnie w tym celu przybył z Irukucka. Dom państwa Podlewskich przez kolejne dwa lata stał się ośrodkiem życia społeczno-kulturalnego polskich zesłańców. Po wstąpieniu na tron Aleksandra II, w lipcu 1857 r., Karol w ramach amnestii otrzymał ulaskawienie po dwudziestu latach zsyłki. Po powrocie do kraju w 1858 r. rodzina Podlewskich zamieszkała w Płocku. Podlewski pracował w płockim „Domu Złeczeń” i działał w konspiracji. Wydarzenia powstania styczniowego nie pozostawiły go obojętnym. Po upadku powstania został aresztowany i skazany na osiem lat ciężkich robót. Wyrok ten jednak złagodniono i osadzono go na pół roku w modlińskiej

twierdzy. Po odbyciu kary wyjechał do Krakowa, gdzie pracował jako urzędnik galicyjskiego Banku Handlu i Przemysłu. Podlewscy mieli sześcioro dzieci, w tym trzech synów: Kazimierza urodzonego w Nerczyńsku; Antoniego, który przyszedł na świat w Kazaniu podczas powrotu z zesłania, i Feliksa oraz trzy córki: Marię Walerię, przyszłą malarkę, Urszulę Martę i Józefę Teresę.

Jak wspomina Krystyna Sroczyńska, badaczka twórczości Jana Matejki, nie udało się dotychczas ustalić, kim była osoba zamawiająca obraz, ani jakie pokrewieństwo łączyło Marię Mierzejewską z osobą portretowaną. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że najstarsza z córek Karola Podlewskiego Maria Waleria mając 9 lat wyjechała na Litwę do siostry matki Emilii z Brynków Mierzejewskiej i kilka lat spędziła z wujostwem w Wilnie. Być może Grzegorzewski kojarzył Marię bardziej z rodziną Mierzejewskich niż Podlewskich, a może obraz zamówiła cioteczna siostra Marii, nosząca takie samo imię jak ona. Należy jeszcze nadmienić, że sam Jan Matejko polecił Marię Podlewską na nauczycielkę rysunku na Wyższych Kursach dla Kobiet w Krakowie, a jedną z pierwszych prac młodej malarki była kopia portretu, który wyszedł spod ręki mistrza i przedstawiał jej ojca.

Oryginalne dzieło Matejki szersza publiczność mogła podziwiać dopiero w 1925 r. na wystawie *Portret polski* w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, a wydana przez Towarzystwo reprodukcja tego obrazu trafiła jako tzw. premia dla jego członków. W katalogu z tej wystawy *Portret Karola Podlewskiego* został umieszczony już jako własność Muzeum Narodowego w Warszawie, ponieważ w marcu tego roku muzeum zakupiło obraz do swoich zbiorów. Osobą sprzedającą był Michał Podlewski, prawdopodobnie syn Feliksa, a wnuk Karola. Zakupiony portret został zapisany do księgi inwentarzowej pod numerem 46589. Potwierdza to wydany w 1938 r. *Katalog Galerii Malarstwa Polskiego*, gdzie portret Podlewskiego figuruje na stronie 45. jako pozycja katalogowa 182.

Wiosną 1939 r., wobec coraz bardziej niepewnej sytuacji politycznej w Europie, dyrektor Muzeum Narodo-

wego Stanisław Lorentz podjął starania o zabezpieczenie zbiorów. Od kwietnia do września 1939 r. w stolarni muzeum wykonano kilkaset drewnianych skrzyń, okutych z zewnątrz i wybitych wewnątrz cynkową blachą. W tym samym czasie kustosze przystąpili do sporządzania wykazów zabytków i ustalania, w jakiej kolejności należy je pakować, bo w przypadku działań wojennych obrazy powinny być zabezpieczone w skrzyniach. W skrzyni oznaczonej „MP3” pośród innych znalazł się też obraz Matejki. W okresie okupacji *Portret Karola Podlewskiego* dzielił losy zbiorów Muzeum Narodowego, zamkniętych w skrzyniach, zagrożonych rekwizycjami, chłodem panującym w salach, narażonych na samowolę niemieckich żołnierzy.

Jeszcze przed wybuchem powstania Stanisław Lorentz uzgodnił z władzami Państwa Podziemnego, że muzeum zostanie wyłączone z walk powstańczych, ale z drugą stroną trudno było tę sprawę uzgadniać. Z zapisków czynionych przez Lorentza podczas powstania dowiadujemy się kilku szczegółów o losach interesującego nas dzieła mistrza Matejki w tym burzliwym okresie. Po raz pierwszy z notatki pod datą 14 sierpnia 1944 r., gdy Lorentz natrafił w Sali XVIII w. na około 25 obrazów wyjętych z dwu skrzyń i rozrzuczonych po podłodze. Dyrektor pozbiierał wszystkie obrazy i poustawił pod ścianami, w tym także *Portret Podlewskiego*.

3 października 1944 r., dzień po upadku powstania warszawskiego, Lorentz napisał o innym wydarzeniu związanym z tym obrazem. *Portret Karola Podlewskiego* odnalazł on leżący wraz z innymi eksponatami umieszczonymi w skrzyni „MP3”, którą żołnierze niemieccy wlekli z Muzeum do ustawienia barykady na ulicy przy wejściu do budynku. W innych skrzyniach muzealnych użytych do tej barykady nie odnaleziono już ich pierwotnej zawartości. Zamiast dzieł sztuki złotniczej, które prawdopodobnie powinny się w nich znajdować, odnaleziono piasek i płyty betonowe. Nie udało się ustalić, co się stało z chronionymi w nich eksponatami.

W trzy dni później, 6 października, przybył do Muzeum wysokiej rangii oficer SS, który – jak wspomina Lorentz – *zakomunikował, że posiada specjalne zlecenie od*



Jan Matejko, *Portret Karola Podlewskiego*. Zdjęcie wykonane w chwili odzyskania go przez ambasadę RP w Waszyngtonie. Fot. Ambasada RP w Waszyngtonie

Hitlera zabezpieczenia najcenniejszych zbiorów przez wywiezienie ich do Niemiec. Stanisław Lorentz utożsamiał go z niejakim Arnhardtem grabiącym w Bibliotece Narodowej. Jednak z dokumentów wynika, że to specjalne polecenie Hitlera miał wykonać Benno von Arent, ówczesnie podpułkownik SS. W poniedziałek 9 października 1944 r. skrzynia oznakowana „MP3” z siedmioma obrazami opuściła Muzeum Narodowe. Można przypuszczać, że podobnie jak poprzednio był w niej zapakowany *Portret Karola Podlewskiego*. Niemcy wywieźli go do austriackiego zamku Fischhorn niedaleko Bruck wraz z innymi zagrabionymi wówczas eksponatami z Muzeum Narodowego w Warszawie.

Z literatury przedmiotu, z opublikowanego pamiętnika Bohdana Urbanowicza, malarza i oficera, dopiero co wyzwolonego przez aliantów z niewoli, dowiadujemy się, że w lipcu 1945 r. od plutonowego Jana Maja uzyskał informację, iż w górach na zamku w Fischbornie są ukryte skarby królów polskich, polskie obrazy, meble, książki, które teraz grabią Austriacy i di-

piszy. 3 września, po powrocie do kraju Maj złożył podobny meldunek w Muzeum Narodowym. Tymczasem Urbanowicz rozpoczął starania o pełnomocnictwa upoważniające go do rozpoznania, inwentaryzacji i zabezpieczenia dzieł sztuki wywiezionych na terytory strefy amerykańskiej, uwiecznione sukcesem 16 sierpnia 2006 r. Od początku pracy w zamku Fischhorn napływały do Urbanowicza informacje, że w sąsiednich domach w Bruck znajduje się moc rzeczy wyniesionych z zamku, w okresie przed wkroczeniem i zabezpieczeniem zbiorów przez Amerykanów. Podczas

przejażdżek po okolicy udawało się Urbanowiczowi odnaleźć i odzyskać zagrabione eksponaty, gorzej było z obiektami zabranymi przez żołnierzy amerykańskich „na pamiątkę”, lecz i te czasami były odbierane i zwracane polskiej ekipie. W rezultacie rzeczy odzyskane wracały transportem z Salzburga, jednak *Portretu Karola Podlewskiego* wśród nich nie było.

Po wojnie obraz ten, jak wiele innych utraconych, poszukiwany był przez polskie władze i służby muzealne. Jego zdjęcie i opis zamieszczane były zarówno w polskiej, jak i angielskiej wersji *Katalogu obrazów wywiezionych przez okupanta niemieckiego z ziem polskich*, opracowanego przez Władysława Tomkiewicza, a wydanego w 1951 i 1953 r., oraz katalogu *Straty Wojenne. Malarstwo polskie* z 1998 r., opracowanego przez Annę Tyczyńską i Krystyną Znojewską. Informacje umieszczone zostały też na stronach internetowych: Kongresu Polonii Amerykańskiej www.polancon.org i Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Stanach Zjednoczonych [\[www.lootedart.com\]\(http://www.lootedart.com\), a także Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego \[www.mkidn.gov.pl/kolekcje\]\(http://www.mkidn.gov.pl/kolekcje\).](http://www.polandembas-</p>
</div>
<div data-bbox=)

Technika współczesna okazała się najbardziej skuteczna. Osoby, w których zbiorach ten obraz się znajdował, chcąc coś o nim wiedzieć i o malarzu, którego udało im się rozpoznać, bo była sygnatura i datacja, a którego autorstwo potwierdził konserwator dokonujący renowacji dzieła, natrafiły na zdjęcie, które identyfikowało posiadany portret. Stało się jasne, że prowienienca tego obrazu jest bardzo czytelna. Uzyskawszy tę wiedzę skontaktowano się z Departamentem ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą, ujawniając fakt posiadania *Portretu Karola Podlewskiego* i prosząc o informacje potwierdzające prawa własności Muzeum Narodowego. Dokumenty uzyskane dzięki kwerendum zarówno w Muzeum Narodowym w Warszawie, jak i w Bibliotece Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk zostały przekazane za pośrednictwem Ambasady Polskiej w Waszyngtonie. Ciężar negocjacji przejął na siebie Ambasada Polska, a osobiście zastępca ambasadora, min. Bogusław Winid. Osoby przechowujące dzieło Matejki po zapoznaniu się z dokładną historią obrazu postanowiły oddać go, jak same przyznały, *prawowitemu właścicielowi*. Ani za oddanie dzieła, ani za konserwację, jakiej poddali obraz w połowie lat dziewięćdziesiątych, nie zażądali odszkodowania. Postanowili też pozostać osobami anonimowymi. Koszty transportu z Kalifornii do Waszyngtonu i ubezpieczenie portretu opłacił polski kolekcjoner sztuki mieszkający w USA. Ze Stanów Zjednoczonych obraz przyleciał na pokładzie samolotu Polskich Lini Lotniczych LOT. 28 lipca 2006 r. w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w obecności Tomasza Merty, podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pełniącego jednocześnie funkcje generalnego konserwatora, i Ferdynanda B. Ruszczyca, dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie, przekazano *Portret Karola Podlewskiego* do muzeum, by od 1 sierpnia 2006 r. mógł być prezentowany publicznie jako dzieło przywrócone kulturze polskiej. ■